

Maria Starzyńska, *Jedenaście klęczników*, Rzym 1992, ss. 53.

Przypadek zarządził, iż ostatnio przeczytałam niewielką książeczkę Marii Starzyńskiej pt. *Jedenaście klęczników* wydaną w Rzymie w 1992 r. nakładem Uniwersytetu Gregoriańskiego.

Skromna objętościowo publikacja jest dobrym przykładem popularyzacji wydarzeń, nieznanych szerszemu ogółowi społeczeństwa polskiego, związanych z życiem Kościoła katolickiego na Kresach Wschodnich w czasach drugiej wojny światowej.

Nieliczni tylko nie wiedzą o męczenniku oświęcimskiego obozu ojcu Maksymilianie Kolbe i jego darze z własnego życia złożonym za inne życie. Nieliczni do tej pory wiedzieli o męczeństwie jedenastu sióstr nazaretanek bestialsko zamordowanych przez hitlerowskich siepaczy 1 sierpnia 1943 r. w Nowogródku. One także oddały swoje życie, prosząc Boga o uwolnienie aresztowanej młodzieży i ojców rodzin.

Maria Starzyńska ukazuje historię nazaretanek nowogródzkich z chwilą ich przybycia do miasta, tj. od września 1929 r. Społeczeństwo miasta, a także władze wojewódzkie z niechęcią obserwowało pierwsze kroki sióstr, kojarzących się nieodmiennie z prowadzeniem elitarnych szkół i internatów. Z czasem wrosły one jednak w pejzaż kresowy, zdobywając swoją pracą i postawą serca nowogródzian, choć początkowo schronienia zgromadzeniu udzieliła ludność białoruska.

W 1931 r. siostry założyły szkołę, a już we wrześniu 1933 r. dzieci przekroczyły próg nowego gmachu szkolnego. Ofiarność w pracy założycielek, społeczne zrozumienie korzyści płynących z oświaty oraz fundacje obywatelskie umożliwiły realizację wcale niełatwego zadania.

Wojna 1939 r. dla społeczności nowogródzkiej rozpoczęła się dopiero 17 września. Podczas nabożeństwa w farze wiadomość o przekroczeniu granicy przez wojska sowieckie podawano sobie z ust do ust. Przełożoną Zgromadzenia wyznaczona została siostra Stella (Adela Mardosiewicz) – najstarsza wiekiem i stażem. Mimo działań wojennych siostrzyczki nadal pracowały, roznosząc wśród ludzi nadzieję, wiarę i miłość (pamiętając o słowach swojej założycielki – Franciszki Siedlickiej – „Miłość, miłość”), tworząc dobra codzienne i potajemnie przygotowywały dzieci do Sakramentu Komunii Świętej. Zakaz noszenia habitu respektowały niemal wszystkie. Wyjątek stanowiła siostra Melda (Jadwiga Żak), pełniąca obowiązki zakrystianki i „nie mająca nic do stracenia”.

W 1941 r. Nowogródek przeszedł pod okupację hitlerowską. Nowy najeźca pozwolił wprawdzie na jawne życie religijne, siostry ponownie przywdziały habit, jednak jego eksterminacyjna polityka dotyczyła nie tylko ludności żydowskiej, ale w krótkim czasie dotknęła całe społeczeństwo Kresów Wschodnich II RP.

Siostry, niosąc ulgę cierpieniom ludzkim, modliły się jednocześnie wytrwale o zachowanie przy życiu wielu zabranych, ofiarując w modlitwach same siebie. Łaskawy Pan wysłuchał tych próśb, które

urzeczywistniły się 1 sierpnia 1943 r., gdy pod osłoną nocy zostały wywiezione i rozstrzelane „na piątym kilometrze od miasta za leśniczówką o nazwie »Batorówka«”.

Od tego czasu klęczniki fary nowogródzkiej świeciły pustką. Zabrakło bowiem pośród żywych ich właścicielek, zrośniętych z historią międzywojennego Nowogródka. Ich doczesne szczątki znalazły po wojnie wieczne miejsce spoczynku w grobowcu bocznej kaplicy fary. Wieść o siostrach męczennicach rozniosła się wśród Rodziny Nazaretańskiej rozsypanej po świecie. Biskup Tadeusz Kondrusiewicz z pomocą Warszawskiej Kurii Metropolitalnej podjął starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego sióstr nazaretanek.

Książka Marii Starzyńskiej to niewątpliwie pozycja przyczynkarska. Napisana z pasją poznawczą, miękkim piórem, opatrzona licznymi ilustracjami, zdjęciami sióstr, wreszcie przedmową autorstwa biskupa Aleksandra Kaszkiewicza – ordynariusza grodzieńskiego. Okrutne wojenne czasy zostały złagodzone (być może nieświadomie), poprzez liryczne, spokojne, poetyckie wręcz opisy nie tylko postaci sióstr, ale także miejsc, sytuacji, środowiska. W tej książce nie ma miejsca na nienawiść, jest tu żal, ale przede wszystkim miłość do bliźnich, i chęć niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Jest to lektura prowadzona delikatną kreską, bez nachalnej dydaktyki. Książka pisana sercem, a jednocześnie uwzględniająca reguły rzetelnego postępowania.

Ta opowieść to jeszcze jeden dowód poświęcenia życia za życie w imię głoszonej miłości. Jest to na nowo udostępniony fragment martyrologii polskich zgromadzeń zakonnych podczas drugiej wojny światowej. W dzisiejszym, niedoskonałym świecie, świecie załamanych autorytetów – daje światło nadziei, że nie wszystkie wartości niewymierne w pieniądzu zostały pogrzebane przez społeczeństwa świata.

*Hanna Markiewicz – Warszawa*